

PRENUMERATA:

Rocznie 24 mrk.
półrocznie . . . 12 mrk.
kwartalnie . . . 6 mrk.
miesięcznie . . . 2 mrk.
wraz z odnośnikiem do domu
lub przesyłką pocztową.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane przed tekstem
i w tekście — wiersz 1 mrk.
Nekrologja . . . 75 fen.
Reklamy 70 fen.
Zwyczajne (5 szpalt) 50 fen.
Drobne ogłoszenia po 6 fen.
za wvraz. Najmniej 50 fen.



GAZETA ŁÓDZKA

REDAKCJA
I ADMINISTRACJA
„GAZETY ŁÓDZKIEJ“
ul. Przejazd 8.

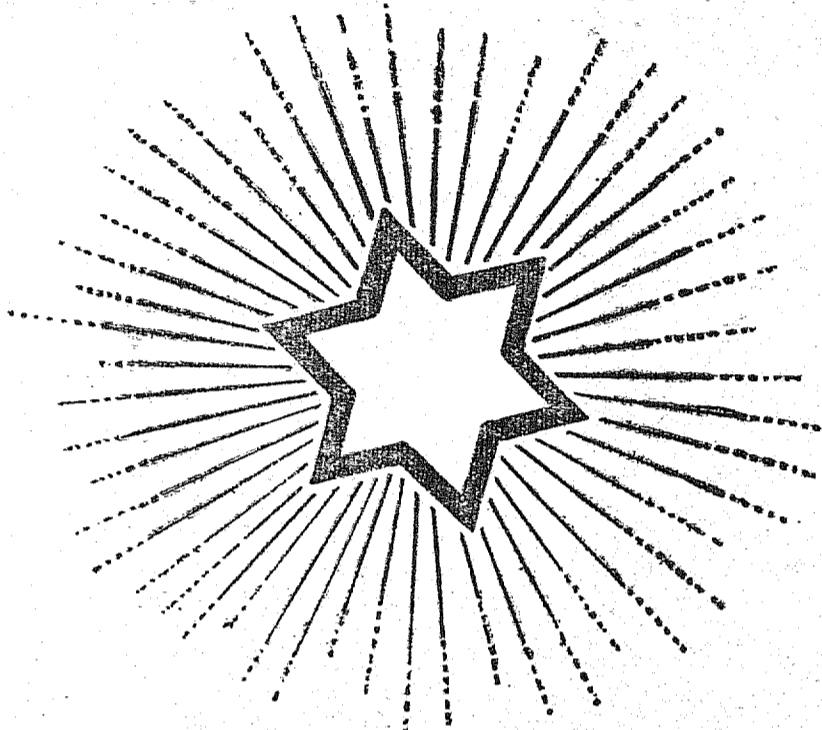
Administracja
otwarta od 8 i pół rano
do 6-ej wieczór, w święta
od 6 do 10 rano.

Redakcja
czynna od g. 9-ej do 3-ej
codziennie, w wigilje świąt
do 10 wieczór.

Łódź, Poniedziałek, 24 Grudnia 1917 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok VI. — № 349.



Jasnym światłem płonęły choinki,
skromne ozdoby bawiły oko mno-
gością barw i odblasków. Stała się
w sercach radość; gwar dziecińczych
głosików nadawał jakiś swojski, miły
charakter wigilijnej uroczystości...

Na dworze miętko siał się całun
śniegowy, siarczysty mróz ukwiecał
szyby...

Do salonu bogacza, czy do sutery-
nowej izdebki nędzarza zawitała nadzie-
ja lepszego jutra, wiara w jasną przy-
szłość...

Nadeszły lata wojny... Brzemien-
ne tysiącem ciężarów i trosk, ofiar i
poświęceń... Powoli gasły choinkowe
światła: najpierw w suterynie i na fa-
cjatce, później w skromnym mieszka-
niu urzędnika, w niejednym wreszcie
salonie... Przybladły tchnące niegdyś
życiem twarze, ciężka chmura trosk
zawisa u czoła...

Wzrok trwożliwy gonił w przyszłość
niepewna, w jutro krwawe i nieznanie.
Coraz słabszym promieniem swiała
nadzieja, ledwo już ostatnie jej iskry
żarzyły się w najgłębszych tajnikach
dusz ludzkich...

Trzy takie po sobie nastąpiły Wi-
gilje. Gasły kolorowe świeczki, cacka
nieodnawiane niszczały, a śmiech dzie-
cięcy drgał jakąś nutą niepokoju, co
zrodziło brała w rodzicielskich troskach.

Dzisiaj czwarta Wigilia czasu wojny
powszechnej. Wieczór minionych wspom-
nień i myśli o przyszłości; wieczór tych
samych, co i za lat poprzednich trosk,
a jednak i najlepszych nadziei...

Hen, ze wschodu, zawitała zapo-
wiedź pokoju i przygasłe znów zbudzi-
ła iskry wiary, z popiołów wykrzesala
otuchę.

Jeszcze zachód luną morderczych
pożarów się czerwieli, jeszcze od flan-
dryjskich piaszczystych brzegów aż po
szczyty śnieżnych Alp dwa żelazne mu-
ry ludzkie się z sobą zmagają, a śmierć
między nimi obficie zbiera żniwa, jesz-
cze ostrzem morderczych sztyletów
błyskają mowy polityczne, a już po-
przez nigdy nieprzejrzane zawoje przy-
szłości wyczuć można zapowiedź nieda-
lekiego końca strasznej wojny.

Na rubieży polskich ziem w strzas-
kanej kulami forticy ważą się dziś lo-
sy narodów, losy państw od gór Altaju
aż ku cudnym wybrzeżom Renu; od
wieczystych lodów północy aż ku upal-
nym krainom Azji.

Od milionów wigilijnych siołów
zrywają się w tę stronę tęskne wcz-

tchnienia; wzrok niepokoju i oczekiwa-
nia zwisa u ust tych niewielu, którzy
mocni są swym „tak” lub „nie” zdecy-
dować o losie rzesz ludzkich.

I od polskich ziem ku nim płynie
westchnienie nadziejnego oczekiwania,
bowiem bieg najbliższych dni — to dla
nas nie tylko decyzja o losach każdej
z oddzielna jednostki, lecz dziejowy
wyrok przyszłości narodu.

W wigilijny wieczór, jeszcze nie
wolni od trosk wojny, jeszcze dławący
ciężar na sobie czujący, już śnić po-
czynamy złotą marzeń nić, i całym sił

zasobem imamy się wiary w błogosła-
wione zmiany, które nieść nam mają
ulgę w codziennym życiu i otuchę pro-
miennego jutra dla siebie i narodu...

* * *

Wierzmy, wierzymy mocno i gło-
boko z niestarganą mocą narodu, któ-
ry od stu przeszło lat nekany był i
dreczony, a jednak nie zatracił otuchy,
i rwał się nieustannie z więzów i zrzu-
cić chciał niewolnicze jarzmo; wierzy-
my w moc naszą wewnętrzną, w testa-
mentowo przekazany skarb polskiego
na ziemi posłannictwa, w historyczną
konieczność odrodzenia naszego poli-
tycznego i duchowego.

Wierzmy w sprawiedliwość, która
niewidzialnym węzłem łączy przyczyny
i skutki, która światem idei rządząc,
najwyższe swe ucieleśnienie w historii
znajduje... Że Themis narodów na
szalach wieczystej prawdy zważy ciężar
cierpień naszych i zasług i prawo mię-
dzy nami a resztą świata uczyni...

Odrzucamy myśl o wszechwładnem
panowaniu siły, uznać chcemy słusność,
a na sztandarach naszych wypisać
rzymskie hasło prawa i cnoty: *sum
cuique tribuere!*...

* * *

Niezachwianą żywimy nadzieję, że
urzeczywistnią się poczynają drogi
sprawiedliwości, że bliska jest chwila,
kiedy tryumf zupełny sprawa polska od-
niesie, bo już wyroki losów cudownym
się urzeczywistniają poczęły sposobem.
Ze wskrzeszony zaczątek państwa pol-
skiego w pomyślnym rozwoju do tych

wyżyn dojdzie, na których go widzieć
pragniemy...

Silni nadzieją i niezłomnym prze-
konaniem, patrzmy nieugiętym, jasnym
wzrokiem w przyszłość Polski i ludz-
kości całej!

* * *

W dążeniu do szczęśliwości wła-
snej nikomu krzywdy czynić nie chcemy.
W trójcy hasel, jakie wysuwamy i sta-
wiamy sobie za program, równorzędne
miejsce i miłość zajmują...

Za braci wszystkie uznajem narody,
żadnych z nikim sporów i waśni nie
chcemy wszczynać. Samolubstwo mści
się straszliwie, a krzywda żadna się nie
goi i bez sprawiedliwości nie ostaje.

Jeśli wieszczę nasi za Mesjasza
narodów Polskę mieć chcieli, to z sło-
wami ich zgodnie, za naczelną zasadę
naszego bytu państwowego w normal-
nych warunkach przyjąć gotowiśmy rzu-
coną w świat myśl: „Prawo przed
siłą!...

* * *

W wigilijny wieczór tę spowiedź
myśli i uczuć czynimy, łamiąc się z Wa-
mi opłatkiem.

W dzień Narodzenia Pańskiego nie-
chaj odrodzi się popiołem nieszczęść
przyspany otucha!

Niech ziemię polską całą jedna
dzisiaj wielką myśl zespoli: „Budujmy na
położonych fundamentach, bez trosk
spoglądajmy w przyszłość!”
Już świta!...

Dzisiaj sześć kolumn.

LUNA LUNA

Dzisiaj i dni następnych
wielki sensacyjny świąteczny
program
ze złotej serji „Nordisk” 1917-18.

„Zańczący Błazen”
(z akompaniamentem śpiewu).

Nieporównana pod względem treści i gry tragedia w 5-ciu częściach,
ze słynnym wszechświatowej sławy artystą, ulubieńcem publicz-
ności przedwcześnie zgasłym

Harrisonem
w roli głównej.

Uwaga: Początek przedstawień w dni świąteczne
od godz. 2 m. 30, w dni powszechne od godz.
4 m. 30, ostatnie rozpoczyna się
o 9-ej wiecz.

?

